Warszawa, dnia 25 listopada 1926 r. Cena 50 groszy.

WIADOMOŚCI RYBACKIE

JEDNODNIÓWKA

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Puławska 83 m. 7. Biuro Towarzystwa Rybackiego w Warszawie. Redakcja i administracja czynna codziennie, oprócz niedziel i świąt, od godz. 10 rano do 2 popołudniu.

* *

Pismo niniejsze jest wydawnictwem Towarzystwa Rybackiego w Warszawie i ukazuje się, jako jednodniówka. Jednakowoż Zarząd Towarzystwa zamierza przystąpić do wydawania stałego pisma, pod tytułem: „Wiadomości Rybackie", w odstępach dwutygodniowych, ale musi na to otrzymać zgodę członków Towarzystwa, wyrażoną w uchwale na ogólnem ich Zgromadzeniu.

To też Zarząd wniesie w tej mierze wniosek na ogólne Zgromadzeniu w dniu 27 b. m. i po uzyskaniu zgody, następne numery „Wiadomości Rybackich" wychodzić będą jako stałe wydawnictwo.

Pismo to, jak widać z numeru niniejszego, poświęcone będzie wyłącznie sprawom rybackim. Zamieszczać będzie: artykuły ogólne, z dziedziny wiedzy i gospodarki rybackiej, oraz jej potrzeb i zadań; listy od rybaków, mogące zainteresować szerszy ogół; wiadomości z życia towarzystw rybackich; informować będzie o cenach ryb na rynku; o ilościach nadsyłanych transportów ryb z zagranicy, o dzierżawach na wody, zapotrzebowaniu pracowników i t. d.

Będziemy się starali pisać w sposób jasny, dostępny dla każdego.

„Wiadomości Rybackie" będą organem ważnym, jako łącznik Zarządu Towarzystwa z jego członkami, w którem odbiją się dążenia i myśli, bieg spraw i działań wszystkich.

Zarząd Towarzystwa Rybackiego w Warszawie zamierza wydawać „Wiadomości Rybackie" głównie dla potrzeb swoich członków. W ten sposób pragnie bardziej zbliżyć się do Was, Sz. Członkowie i zespolić się

z Wami we wspólnej pracy, w kierunku wytworzenia i zdobycia sobie lepszych warunków jej prowadzenia, niż dzisiejsze, podniesienia gospodarki rybnej i usprawnienia jej w produkcji, aby można było skutecznie współzawodniczyć z zalewem obcych ryb na rynkach naszych i stać się na nich czynnikiem głównym i jedynym, aby rybacy, którzy, jako poświęceni swemu zawodowi i z niego czerpiący swe zarobki na utrzymanie, osiągnęli stanowisko, jakie mieli w dawnej, niepodległej Polsce, gdy byli zorganizowani w cechach i bractwach rybackich.

Dzisiaj żyjemy w bardzo trudnych i ciężkich warunkach!

Zbliżenie się z Wami, Sz. Członkowie, w ten sposób, da Wam dużo pożytku i korzyści. „Wiadomości Rybackie" będą niejako cementem, przy którego pomocy złączymy się w jedną siłę i zbudujemy potężną twierdzę naszego dobrobytu i znaczenia w szeregu twierdz różnych gospodarki krajowej.

Chociaż pismo to, w przeznaczeniu swojem, stanowić będzie łącznik i spoidło członków i władz Towarzystwa Rybackiego w Warszawie, to jednak nie zamyka swoich podwoi dla innych towarzystw, zrzeszeń i grup rybackich oraz osób, które pragną służyć radą, pomocą i współdziałaniem w pracy rybackiej. Chętnie i serdecznie powitamy ich w swoim gronie i będziemy starali się odpowiedzieć ich potrzebom i dążeniom.

Wydając tymczasowo jednodniówkę, spodziewamy się, że będzie ona tylko wstępem do stałego wydawnictwa, jakie zapewne uchwali Walne Zgromadzenie członków, uczuwając potrzebę jego istnienia.

Mieczysław Kaczanowski
przewodniczący Zarządu Tow. Rybackiego
w Warszawie.

Jak należy gospodarować.

Opieszałość i lenistwo w pracy na polu zagospodarowania racjonalnego naszych bogactw naturalnych niepokoi każdego obywatela, zatroskanego o los ekonomiczny kraju. Niepokoi między tem wszystkiem, również stan gospodarki rybnej na ziemi naszej. Posiadamy przestrzeń wód w postaci rzek, jezior, strumieni i stawów, która w samych tylko województwach b. Królestwa Kongresowego i Kresów Wschodnich stanowi około 350 mil kw. Wobec takich przestrzeni wód rybnych moglibyśmy dostatecznie nasycić potrzeby kraju pod względem produktu rybnego i przeciwstawić się wydatnie dowozowi ryb z obcych krajów. Przecież wiadomo, że wody te odznaczały się bogactwem ryb w dawnych czasach i zwykle wyłów ryb był tak obfity, że odżywiano niemi całą ludność, zwłaszcza w okresie długich i częstych postów.

Ale to było dawniej, kiedy nie było wielkiego przemysłu fabrycznego, który w obecnej chwili zanieczyszcza wody i zatruwa ryby odpadkami swego przerobu. Taki los spotkał rzekę Ner, niegdyś bardzo rybną, a dziś będącą prostym kanałem odpływowym dla fabryk łódzkich. To samo stało się z rzeczką Brodnicą przy Zduńskiej Woli i z wielu innemi rzekami i jeziorami, w których na obniżenie lub wytępienie ryb nie tylko wpłynęły czynniki pomienione, ale również inne, jak spław drzewa, który niepokoi ryby w odpoczynku, tarciu i karmieniu; niszczy przytem ikrę i zatraca młody zarybek. Następnie ujemne skutki sprowadza żegluga parowa, zwłaszcza w lata suche, kiedy statki wybierać muszą drogę w głębszych miejscach koryta rzeki.

Znów regulacja pozbawia ryby w odlewiskach połączeń z głównem korytem wody tak, że ryby, szukając tarlisk przy niższym stanie wody, nie mogą się dostać poza opaski odlewiska. To samo spotyka wylęgły tam narybek.

Do tych przyczyn wyrybiania naszych rzek i jezior pomagają również sami rybacy, którzy postępują jak człowiek pierwotny, któremu przyroda zastawiła stół obfity, więc bierze z niego, co spotyka gotowego: wyszukuje i wymyśla najłatwiejsze i najprostsze sposoby, aby rybę wyłowić do cna, z jej najdrobniejszym przyrodem.

Wszystkie te złe czynniki, ujemnie wpływające na rybostan, można usunąć, jeżeli zastosujemy dobrą i właściwą gospodarkę.

Na czynniki, źle wpływające na rybostan rzek i jezior z powodu istnienia fabryk, zwróciły już dawno pilną uwagę państwa Europy zachodniej i środkowej, oraz Ameryka i wyszukały sposoby zaradzenia złemu z tym rezultatem, że pogodziły jedną gałęź gospodarstwa z drugą bez szkody dla siebie. Obudził się następnie w r. 1854 w Ameryce, a w 1863 w Europie zachodniej i środkowej ruch niezwykły, mający na celu specjalnie zarybianie wód dzikich, t. j. rzek i jezior, aby naprawiać szkody, wyrządzone przez przemysł fabryczny, żeglugę, spław drzewa i inne czynniki w uprzemysłowieniu kraju. Do tego działania powołano towarzystwa rybackie, które

zaczęto wszędzie zakładać. Odbiło się to echem w b. Królestwie Kongresowem i grono osób prywatnych założyło w 1898 roku Warszawskie Towarzystwo Rybackie, jako oddział rosyjskiego towarzystwa hodowli ryb. Na inny sposób organizacji rząd rosyjski nie pozwolił. Ale prace tego towarzystwa niewiele uczynić mogły w naprawie rybostanu na rzekach i jeziorach, ze względu na brak specjalnego ustawodawstwa w tej mierze i specjalnych trudności ze strony samego rządu.

W obecnych warunkach zostało powołane do życia nowe Towarzystwo Rybackie w Warszawie, które ma na celu podniesienie i poprawę gospodarki rybnej na jeziorach i rzekach. Zarząd Towarzystwa wystąpił do Rządu i Sejmu o wprowadzenie ustawy rybackiej, uważając ją za jedyną podstawę do zaprowadzenia właściwej gospodarki na jeziorach i rzekach.

Następnie wyraził zarząd Towarzystwa pogląd, że zanim zostanie wprowadzone ustawodawstwo rybackie, należy dążyć do jaknajprędszego wydania przepisów policyjnych, przeciwdziałających rabunkowej gospodarce na rzekach i jeziorach. W innym bowiem razie prace Towarzystwa, zmierzające do naprawy zła, nie będą posiadały egzekutywy i obrony prawnej.

Z kolei przyjęto, aby wystąpić do władz państwowych o zniesienie serwitutów na wodach; serwituty te bowiem utrudniają racjonalną gospodarkę z braku jednolitej woli do ochrony ryb w czasie tarła i zarybiania. Następnie dążyć do zniesienia wogóle prawa rybołóstwa na wodach bieżących i jeziorach publicznych oraz prywatnych, gdzie prawa osób nie dadzą się pogodzić z racjonalnemi zasadami hodowli i warunkami dzierżawy (krótkoterminowość, wydawanie porcyj każdotygodniowych właścicielom prywatnych wód, zbyt wygórowana tenuta i t. p.).

W dalszym ciągu Towarzystwo zmierza, aby władze ustanowiły stałą stawkę dzierżawną umiarkowaną i wody wydzierżawiane były na lat dwanaście rybakom wykwalifikowanym, którzy otrzymają zaświadczenia o tem przez towarzystwo rybackie, jako organizację zawodową.

Stawki winny być jaknajniższe i Państwo, nie czyniąc z nich znaczniejszego dochodu dla siebie, wyrównywać ją sobie powinno innemi korzyściami, płynącemi z tej gałęzi przemysłu, jak handlu, podatków i innych opłat.

Nie będziemy tu wymieniali wszystkich prac, jakie Towarzystwo podjęło, w celu naprawy i podniesienia gospodarki rybnej na jeziorach i rzekach. Stwierdzamy tylko, że ta praca istnieje i rozwija się nieustannie.

Aby jednak posuwała się ona w tempie szybszem, zależy to od dwóch rzeczy:

1. Potrzebne jest ustawodawstwo rybackie i
2. Popieranie zadań i prac Towarzystwa przez samych rybaków.

W zakresie pierwszym to, co zależało od Towarzystwa, to zostało dotąd uczynione i Towarzystwo nie ustaje starać się, aby zostało wprowadzone ustawodawstwo rybackie jaknajśpieszniej.

Co do drugiej sprawy, to wiemy, że

Towarzystwo zakłada spółdzielnię handlu rybami. Czy zainteresowali się nią żywiej rybacy?

A jakim echem odbiło się wezwanie do zapisywania się na udziałaowców do mającej powstać kasy rybackiej pożyczkowo - oszczędnościowej?

Wszak te instytucje obrony własnej należałoby poprzeć jaknajusilniej.

Czy członkowie regularnie wpłacają składki swoje Towarzystwu, jako ich organizacji, która broni ich interesów zawodowych.

Czy wszyscy rybacy zapisali się na członków Towarzystwa i popierają pracę w Towarzystwie i czy spełniają te obowiązki, które zaleca im Towarzystwo?

Wszak Towarzystwo jest organizacją rybacką, bez której istnieć nie mogą. Jest taką organizacją, jaką inne zawody posiadają.

Jednostka nie wiele poradzi sobie w swoich interesach, w gromadzie jest siłą potężną idzie zwycięsko do swego celu i uczy się jak należy gospodarować.

M. K.

——:o:——

Rozmowa z p. Leonardem Dreczkowskim.

P. Leonard Dreczkowski dzierżawi od 1898 r. w województwie poznańskiem kilka jezior, ogólnej przestrzeni sześć tysięcy morgów, więc zwróciliśmy się do niego, aby nam opowiedział, jak na nich gospodaruje, następnie do jakich rezultatów doszedł przez czas swego gospodarowania na nich i jaką spełniało rolę dawne Towarzystwo rybackie na prowincję poznańską w zagospodarowaniu wód dzielnicy poznańskiej.

Zapytaliśmy się więc najpierw:

— W jakim stanie zastał pan swoje wody, obejmując je w dzierżawę?

— W stanie okropnym, jak mówią, opłakanym pod względem rybostanu— odrzekł pan Dreczkowski i ciągnął dalej. — Trzech poprzedników moich zbankrutowało na nich. Jednakowoż nie przestraszyło mnie to. Pomyślałem sobie, że wytrwałą pracą i umiejętnem gospodarowaniem będzie można z nich uczynić jedno z gospodarstw wydatnych i korzystnych, dążąc do tego powoli i cierpliwie. Chociaż miałem niewielkie środki materjalne i ciężko mi było w początkach, jednak wytrwale szedłem do zamierzonego celu. Sprzyjała mi przytem ta okoliczność, że miałem dzierżawę kilkunastoletnią. Bo największym wrogiem jakiejkolwiek gospodarki są kontrakty krótkie, jak naprzykład w b. Kongresówce, jedno i trzyletnie. W tym czasie dzierżawca nie będzie gospodarował, a będzie rabował, by mógł opłacić czynsz i mieć jakie takie utrzymanie, o ile jeszcze je zdobędzie.

W pierwszym dziesięcioleciu doprowadziłem rybołówstwo swoje do takiego stanu, że *dobrowolnie* podniosłem czynsz dzierżawny właścicielowi wody. W następnym podniosłem znów o sto procent.

Było to wielkie zdumienie ze strony właściciela.

— W jaki sposób doszedł pan do

takiego wyniku? — zapytaliśmy się dalej.

— Przedewszystkiem — odpowiada p. Dreczkowski — zastosowałem sieci do połowów rzadkie, o rozmiarze oczka 30 do 45 milimetrów. Przez kilka lat z rzędu zarybiałem wody te sandaczem, zapoznawszy, że nadają się one wybornie do hodowli tej ryby. Potem zapuściłem węgorza. Ochraniałem te ryby w ciągu lat siedmiu, nie wyławiając przez ten czas ani jednej sztuki. Wody te oczyszczałem ze szczupaka i okonia, aby nie wycinały mi te drapieżniki narybek i małe sandaczyki, używając do tego sieci rozmiaru wspomnianego, aby nie wyniszczać zupełnie rybostanu. Przytem chodziło mi o płoć, która jest pożywieniem dla sandacza. To też zwróciłem na nią pilną uwagę. Starałem się o odpowiednie pożywienie dla niej i w tym celu wody uboższe w pożywienie dla płoci, zasilałem ziołami różnemi, na których pokarmu znów szukało miljardy żyjątek (ślimaki, larwy owadów i t. p.). Doszedłem do tego, że płoć, która poprzednio dochodziła do wagi najwyżej *stu gramów*, doszła po czterech latach takiej opieki o nią do siedmiuset pięćdziesięciu gramów.

Ochraniałem i nie łowiłem wcale sandacza przez lat siedem, pozostawiając go w takich warunkach rozwoju. Po tym czasie przystąpiłem do połowów i okazały się kolosalne wyniki podobnego gospodarowania. *Połowy dały do trzech miljonów* funtów sandaczy, wagi każdej sztuki od 3 do 15 funtów.

— A skąd pan nabywał narybek sandacza i węgorza?

— Narybek sandacza sprowadzałem sam i za pośrednictwem Tow. Rybackiego z rybołówstw krajowych i zagranicznych. Węgorze zaś otrzymałem za pośrednictwem tylko Tow. Rybackiego. Towarzystwo Rybackie na prowincję poznańską bardzo było pomocne rybakom w gospodarce na dzierżawionych przez nich wodach. Do Towarzystwa tego należeli rybacy zawodowi, sympatycy rybactwa, instytucje samorządowe i magistraty. Rybak każdy był obowiązany należeć do Towarzystwa. Inaczej tracił możność pracowania w rybactwie. Również obowiązane były należeć do Towarzystwa instytucje samorządowe i zakłady fabryczne i rolne, które posiadały objekt wodny. Na prezesa Towarzystwa wyznaczana była osoba, wybrana przez członków Towarzystwa i zatwierdzona przez regencję: Tu chodziło o to, aby na tem stanowisku była osoba, odpowiadająca interesom państwa i zwykle wybierany był niemiec. Towarzystwo otrzymywało od regencji bezpłatną dzierżawę rybołówstwa na Wilczaku, gdzie hodowało narybek pstrąga i łososia na potrzeby członków.

— Jakie było zainteresowanie wśród członków sprawami Towarzystwa?

— Przedewszystkiem każdy członek czuł potrzebę istnienia i rozwoju Towarzystwa. Interesował się żywo jego sprawami. Zebrania były bardzo liczne i nikogo prawie z członków nie brakowało. Towarzystwo broniło interesów członka. Dzierżawy na wody były udzielane tylko członkom Towarzystwa. Towarzystwo utrzymywało stałego instruktora, który lustrował poszczególne rybołówstwa członków. Towarzystwo czerpało środki na prowa-

dzenie swoich spraw ze składek członkowskich i innych opłat, oraz z zasiłku ministerjum rolnictwa. Powtarzam, że bez Towarzystwa Rybackiego nie może istnieć rybak, bo jest ono dla niego tem, czem woda dla ryby.

Na tem zakończyliśmy rozmowę naszą z szanownym panem Leonardem Dreczkowskim, dziękując mu za ten wywiad.

Trudno nam jednak poprzestać na tem, aby nie poinformować czytelników, że dzięki panu Dreczkowskiemu powstało Tow. Rybackie na województwo poznańskie, którego był prezesem. Żywo i gorliwie zajmował się jego sprawami. Pełen zawsze inicjatywy i ofiarności, gdy chodziło o sprawy Towarzystwa. Nie obojętne mu były zawsze sprawy rybackie naszej dzielnicy, to też, gdy powstało przy jego współudziale nasze Tow. Rybackie, nie odmówił swego udziału w pracach zarządu, w którym jest jednym z członków.

Starał się również usilnie, aby stworzyć własny handel i był jednym z głównych organizatorów jego w swoim czasie.

——:o:——

Myśl na czasie.

Jednym z działów wysoce zaniedbanych, natomiast wyzyskanych przez spekulantów, a przez sfery bankowe niedocenianym jest gospodarstwo rybne, jego technika, handel i przemysłowy przerób produktów. Sprawa ta jednak ze wszechmiar zasługuje na baczną uwagę i ogólne zainteresowanie. Przedmiot to bowiem nie mały i bynajmniej nie nieuchwytny — choć na wodzie oparty.

Kilka cyfr powinno wystarczyć by wykazać, że tu chodzi o miljonowe obroty i duże warsztaty pracy.

I tak np. Przestrzeń wód w Polsce:

Powierzchnia rzek	6.500.000 ha
Kresowe jeziora na Pińszczyźnie	150.000 ha
Stawy Karpiowe w Kongresówce	25.000 ha

Roczny obrót ryb na naszych wewnętrznych rynkach przedstawia się w przybliżeniu w sposób następujący:

Karpi . . .	2.400,000 kilo
Ryb rzecznych i jeziornych . .	1.800.000 kilo
Ryb morskich . .	1.880.000 kilo

Przewyżka importowa nad eksportem ryb do Kongresówki w r. 1911 wynosiła:

Ryby świeże mrożone	12.800.000 k.
Ryby surowe, wędzone i solone	1719.000 k.
Śledzie	38.000.000 k.

Pomimo tak znacznego objektu produkcja ryb i handel nie wyrobiły sobie warunków korzystnych i wymagają trzech rzeczy:

Kapitału, zawodowej inicjatywy handlowej i ochrony ryb.

Na brak kapitału cierpi głównie rybołówstwo morskie i dzikie, jeziorowo-rzeczne, spoczywające w rękach małych dzierżawców, pozbawionych kredytu i wystawionych na lichwę ze stro-

ny pokątnych kupców i aferzystów. Rybak taki nie mogąc kupić niewodu, którego cena dziś dochodzi do sześciu tysięcy złotych, zapożycza się u miejscowego handlarza i kupuje u niego sieć, za którą płaci podwójnie drogo, a dług spłaca rybą w naturze, po cenie o połowę za niską. Dostarczenie niewodu lub udzielenie krótkoterminowego, uczciwie oprocentowanego kredytu, zabezpieczonego odpowiednio, jest rzeczą wskazaną, dla obu stron korzystną i mało ryzykowną. To samo rzec można o rybakach nadmorskich.

Gospodarstwo stawowe, aczkolwiek zwykle zamożne wymaga również kredytu zarówno na naprawę i melioracje, jak i na zakup łubinu na paszę — matek zarodowych, zarybki i t. d. Kredyt chroni producenta od przedwczesnej sprzedaży ryb w momencie niewłaściwym, przednówkowym.

Inicjatywa handlowa, równoznaczna ze skoncentrowaniem handlu rybami i usunięciem całego łańcucha pośredników odda w tym dziale — jak i innych — usługi ogromne, nad któremi zbytecznem jest się rozwodzić.

Wreszcie chcąc mieć z ryb korzyść, trzeba im dać możność życia i rozwoju w rzekach i jeziorach przez racjonalną ochronę, którą rząd nareszcie przeprowadzić musi, i której się stale domagać należy.

W myśl powyższych uwag należałoby stworzyć instytucję finansową, której cele byłyby następujące:

1-o Udzielanie kredytu rybakom jeziorowo - rzecznym i nadmorskim. Dostarczanie sieci i przyrządów.

2-oKredyt dla gospodarstw stawowych.

3-o Dzierżawienie przez Bank terenów rybnych, i kupno takowych.

4-o Handel rybami i dążenie do usuwania pośredników.

5-o Popieranie rejonowych zrzeszeń rybackich.

6-o Przerób ryb, wędzarnie — mąka rybna.

L. G.

——:o:——

Ilość rybołóstw i rybaków w b. zaborze rosyjskim.

Zarząd Towarzystwa Rybackiego w Warszawie zebrał w roku bieżącym, za pośrednictwem Starostw materjały statystyczne odnoszące się do ilości i przestrzeni wód rybnych, oraz liczebności rybaków na terenie b. zaboru rosyjskiego.

Na tem miejscu Zarząd Towarzystwa składa za to Sz. Starostwom gorące podziękowanie.

Materjał ten posłuży Zarządowi Towarzystwa do orjentowania się, gdzie i jakie znajduje się skupienie wód i rybaków na terenie jego działania, aby odpowiednio do tego skierować właściwą pracę, w zakresie organizacji i usiłowań, na polu podniesienia gospodarki rybnej i oświaty zawodowej, czy to drogą odczytów, pogadanek, druków, czy pomocy instruktorskiej, wykładów na kursach i t. d.

Te dane statystyczne będą niejako lampą, która zapalona, rozwidni nam teren działalności Towarzystwa Ry-

backiego w Warszawie. Nie jest to jeszcze zbyt dokładne oświetlenie, przy którem możnaby ujrzeć właściwość i charakter wód pomienionych; ich ukształtowanie, głębokość, gatunek ryb, stan i rozwój gospodarki i rybostanu, jego życie i warunki odżywiania. Z drugiej znów strony: stan materjalny rybaków, ich stopień kultury i oświaty zawodowej, zasady użytkowania wód, tytuł własności, dzierżawa, prawo serwitutowe, użytkowanie pojedyńcze, zbiorowe, podział wody na częściowe dzierżawy różnym osobom, czas dzierżawy, wysokość dzierżawy, sposoby zbytu ryb, cena, odległość od miasta, kolei, stan komunikacji wogóle.

Te wiadomości pragniemy zebrać innym sposobem, zwracając się o to do pp. właścicieli i dzierżawców wód, i prosimy ich, aby nadesłali nam odpisy umów i opisy tych szczegółów, które pomieniliśmy.

Gdy to osiągniemy, będziemy mieli już mniej więcej pełny obraz wód na terenie b. zaboru rosyjskiego. Materjały te będą miały swoją wagę do ustawodawstwa rybackiego, do uregulowania i naprawy stosunków w rybactwie, które dziś są w stanie chorobliwym, bo, właśnie, jedną z głównych przyczyn niskiego stanu gospodarowania na wodach rybnych u nas jest nietylko brak ochrony rybnej w czasie tarła i połowów, nie mówiąc już o braku zarybiania, ale również krótkoterminowość dzierżaw, istnienie serwitutów, gromadne władanie, nieznajomość podstaw racjonalnego gospodarowania i t. d.

Te sprawy należy uzdrowić i naprawić i Zarząd Towarzystwa Rybackiego w Warszawie do tego nieustannie zmierza i stara się o to, zwracając się wtym względzie do Sejmu, Senatu i Rządu, bo od władz pomienionych głównie zależy, aby te sprawy zostały prawnie uregulowane.

Prosimy więc, aby materjały, które wzmiankowaliśmy, nadsyłano do Towarzystwa Rybackiego w Warszawie, ul. Puławska 83 m. 7.

Materjały, zebrane za pośrednictwem Starostw, przedstawiają ilość i przestrzeń wód, oraz liczebność rybaków, następująco: nadmieniamy, przy tem, że podajemy te dane w porządku alfabetycznym, według starostw.

m. k.

Starostwo Augustowskie

Na terenie powiatu Augustowskiego znajduje się 20 jezior państwowych o powierzchni 3438 ha. Rybaków zatrudnionych przy eksploatacji tych jezior zimą 54, latem 42.

Starostwo Baranowickie.

Wód płynących (rzek) posiadających rybę jest około 176 klm., jezior około 30 ha. Osób częściowo trudniących się rybołóstwem (specjalnie zatrudnionych niema) jest około 30.

Starostwo Bialskie (Biała Podlaska).

Ogółem obszar dzierżawionych terenów rybnych w powiecie Bialskiem wynosi 96,5 klm. (rzeki Bug, Krzna, Muława, Ludnia). Ilość rybaków ściśle nie podana.

Starostwo Biłgorajskie.

Obszar terenów rybnych w powiecie Biłgorajskiem wynosi 79 ha. (nie li-

cząc rz. Tanwi) . Rybaków zatrudnionych w rybołóstwie (jeziora i stawy) 5, na rz. Tanwi 15.

Starostwo Brzeskie.

Łączny obszar terenów rybnych wynosi około 2.000 dzies., przeciętny zaś obszar poszczególnych terenów 200. Trudni się zawodowo rybactwem około 60 osób.

Starostwo Gostynińskie.

Ogółem obszar terenów rybnych wynosi — jezior około 1945 ha, rz. Wisła 12 klm. Ilość rybaków wynosi 33.

Starostwo Grójeckie.

Obszar jezior i rzek na terenie powiatu Grójeckiego wynosi około 249 ha, do tego dochodzi około 27 klm. (rzeki Wisła i Pilica), obszar stawów 63.16 ha. Zawodowo trudni się rybołówstwem około 30 rybaków, dorywczo 14.

Starostwo Garwolińskie.

Brak narazie nawet przybliżonych danych statystycznych dotyczących obszaru wód na terenie powiatu Garwolińskiego. Rybołówstwem trudni się około 300 osób.

Starostwo Jędrzejowskie.

Na terenie powiatu Jędrzejowskiego trudni się rybołówstwem 10 rybaków. Rzek 31½ klm. (brak danych z gm. Mierzwin).

Starostwo Kobryńskie.

W powiecie Kobryńskim znajduje się 2 jeziora o łącznym obszarze 498 ha. Rybaków stale zatrudnionych w rybołóstwie 3.

Starostwo Kolneńskie.

Tereny rybne w powiecie zajmują obszar 21 klm. (rzeki Narew, Pisa, Biebrza i Wissa), tudzież jeziora i zatoki około 40 ha. Trudni się zawodowo rybactwem około 20 osób.

Starostwo Kozienieckie.

Na terenie powiatu trudni się rybołówstwem 51 rybaków, — hodowców 17. Danych statystycznych dotycz. Obszaru wód narazie brak.

Starostwo Krasnostawskie.

Obszar terenów rybnych w powiecie wynosi około 3.000 ha wzdłuż rzek Wieprz, Pór, Wojsławka i dopływów. Danych o ilości osób trudniących się rybołówstwem narazie brak.

Starostwo Krzemienieckie.

Tereny rybne zajmują około 1152 ha. Zawodowych rybaków posiadających własne sieci i łodzie jest 2.

Starostwo Lidzkie.

Tereny rybne w powiecie Lidzkim zajmują przeszło 30 ha (rzeki Niemen, Dzitwa i kilkanaście jezior). Ustalenie ilości rybaków jest trudnem, faktyczna ilość rybaków, wskutek obowiązujących dotąd dawnych przepisów uprawniających do łowienia ryb właścicieli nadbrzeżnych gruntów, jest stosunkowo dużą.

Starostwo Lubomelskie.

W powiecie Lubomelskim znajduje się 15 jezior o ogólnym obszarze 8217 dziesięcin.

Starostwo Łuninieckie.

Obszar terenów wynosi w przybliżeniu około 430 ha. Zawodowych rybaków zamieszkuje około 35 osób.

Starostwo Makowskie.

W powiecie Makowskim obszar jezior wynosi 59 ha, do tego dochodzi 10 ha (kanał w folwarku Jaciążek, gm. Płoniawy) oraz 32 klm. rzek (Narew, Orzyc). Brak danych o ilości zatrudnionych w rybołówstwie.

Starostwo Mińsko - Mazowieckie.

Na terenie powiatu znajduje się trzy większe gospodarstwa rybne o ogólnym obszarze 285 ha.

Starostwo Opatowskie.

Obszar stawów zarybionych wynosi około 24 ha, rzek 24 klm. Danych co do ilości rybaków brak, gdyż jak dotąd ani w starostwie, ani w gminach nie prowadzi się rejestracji.

Starostwo Pułtuskie.

Na terenie powiatu jest 60 rybaków, którzy dzierżawią razem przestrzeń wody około 94 klm. (Narew i Bug) i nieznaczną przestrzeń stawów (na łąkach przy rzecze).

Z życia towarzystw rybackich.

Walne zebranie Tow. Rybackiego w Warszawie odbędzie się w dniu 27 listopada 1926 r. o g. 11 przed poł. w pierwszym terminie, a o g. 12 w południe w drugim — w sali lokalu Towarzystwa przy ul. Puławskiej № 83, m. 7, I piętro (dojazd tramwajami № 1 i 19).

Porządek obrad następujący:

1. Odczytanie protokułu z ostatniego Waln. Zebrania.
2. Sprawozdanie za okres od 1 lipca do 1 listopada 1926 roku.
3. Sprawa ustawodawstwa rybackiego na terenie woj. środkowych i wschodnich.
4. Powołanie do życia Spółdzielni Handlowej Rybackiej i Kasy pożyczkowo - oszczędnościowej.
5. Założenie czasopisma rybackiego.
6. Wolne wnioski.

Zarząd Towarzystwa podaje przytem do wiadomości, że biuro Towarzystwa zmieniło swoją siedzibę i mieści się obecnie przy ul. Puławskiej 83, m. 7.

DO CZŁONKÓW TOWARZYSTWA RYBACKIEGO W WARSZAWIE.

Ponieważ słaby wpływ składek członkowskich tamuje znacznie działalność Towarzystwa, zwracamy się do wszystkich członków Towarzystwa by nie zaniedbywali opłacania składek i należności za legitymacje i statuty.

Każdy z członków Towarzystwa winien uprzytomnić sobie, iż Towarzystwo Rybackie służy jego interesom, stoi na straży jego spraw zawodowych i bez istnienia takiej organizacji jaką jest Towarzystwo, nie może ogół rybaków liczyć na poprawę swoich interesów.

Pomnijmy, iż zorganizowany zespół dokonać może wielkich rzeczy. To też żaden z członków Towarzystwa Ry-

backiego nie powinien dopuścić do tego, aby praca Towarzystwa miała ustać z powodu braku środków pieniężnych.

Wpłacać należności można pocztą na rachunek Towarzystwa w P.K.O. Konto czekowe 1280 lub bezpośrednio w biurze Towarzystwa ul. Puławska 83 m. 7 (w godz. 10—13).

Zarząd Towarzystwa Rybackiego w Warszawie.

SKŁAD OSOBOWY WŁADZ TOWARZYSTWA RYBACKIEGO W WARSZAWIE.

Zarząd główny: Prezes p. Mieczysław Kaczanowski, vice-prezes p. Antoni Sadzewicz, poseł na Sejm, skarbnik p. Juljan Krukowski - Zdanowicz, sekretarz p. Władysław Tomczak,

Członkowie: pp. Leonard Dreczkowski, Franciszek Dużewicz, Wacław Kubalski.

Zastępcy: pp. Władysław Kozłowski, Michał Szarliński, Walerjan Sosiński. Członków 86.

Adres biura Tow. Ryb. w Warszawie: Puławska 83 m. 7.

Roczna składka członkowska wynosi 12 zł. Udział do Spółdzielni Handlowo - Rybackiej i Kasy Pożyczkowo - Oszczędnościowej — po 10 zł.

ZARZĄD ODDZ. W WARCE.

Prezes p. Antoni Stańczyk, v. - prezes p. Piotr Botkiewicz, skarbnik Kazimierz Gajewski, sekretarz Franciszek Miska. Członków 8.

Adres oddziału: Warka, ul. Długa 207.

ZARZĄD ODDZ. W RYPINIE.

Prezes p. Walerjan Sosiński, skarbnik: p. Władysław Wulfram, sekretarz p. Wacław Chojnowski. Członków 17.

Adres oddziału: Rypin, Bazar Chojnowskiego, Rynek.

ZARZĄD OD. W NIESZAWIE.

Prezes: p. Ludwik Topolewski, vice - prezes: Leon Gończewski, skarbnik: Emanuel Cylke, sekretarz: Salomon Brańtuch. Członków 49.

Adres oddziału: Nieszawa, Rybaki 8.

ZARZĄD OD. W PUŁTUSKU.

Prezes: p. Albin Sosnowski, skarbnik: p. Wł. Kędzierski, sekretarz: p. Wacław Mierzejewski. Członków 20.

Adres oddziału: Pułtusk, ul. Rybitew 3, dom p. Kędzierskiego.

ZARZĄD ODDZ. W NOWYM DWORZE.

Prezes: p. Józef Fajfer, skarbnik: p. Juljan Sawicki, sekretarz: p. Jan Fajfer. Członków 57.

Adres oddziału: Nowy Dwór, ul. Sukienna 6, dom p. Fajfra.

ZARZĄD OD. W WYSZOGRODZIE.

Prezes: p. Edmund Kobyliński, Vice - prezes: p. Ludwik Pęcikowski, skarbnik: p. Jan Komarowski, sekretarz: p. Stanisław Kichler. Członków 18.

Adres oddziału: Wyszogród (Płocki), ul. Klasztorna 22.

ZARZĄD OD. W JABŁONNIE.

Prezes: p. Wacław Kubalski, skarbnik: p. Michał Szarliński, sekretarz: p. Jan Kubalski. Członków 26.

Adres oddziału: Jabłonna, ul Warszawska 80 (p. Wacław Kubalski).

ODDZIAŁ WE WŁOCŁAWKU.

Członków 27.

Adres oddziału: Modzerowo, gm. Łęg, pow. Włocławski.

Listy.

Z BRZEŚCIA N/BUGIEM.

(koresp. Tow. Rybackiego.

Jestem sam rybakiem i amatorem, mieszkam od dzieciństwa nad rzeką Muchawcem, brzeg której jest również zasiedlony przez zawodowych rybaków.

Po podaniu do wiadomości rybakom odezwy, jednogłośnie powstała myśl zorganizowania na terenie Wojedódzkiego miasta Brześcia n/B. i założenia T-wa Rybackiego, którego zorganizowaniem *i założenia podjąłem się na prośbę rybaków.*

Dlatego też zwracam się do tamt. T-wa z prośbą o nadesłanie mi statutu Stowarzyszenia i wszelkich danych, potrzebnych do urzeczywistnienia moich zamiarów.

J. S.

STRZEGÓW.

Nadmieniam, iż w Strzegowie przepływa rzeka Działdówka, gdzie rybacy stosują bardzo gęste sieci, to jest 15 i 19 m.m., a jak przyjdzie wiosna to się tu roi od rybaków czyli wędkarzy i ci wyławiają wszystkie zarybki, tak, iż ta rzeka jest uboga w dużą rybę.

J. Z.

Z ŁYSZKOWIC.

Po zbadaniu terenu gospodarstwa stawowego w Łyszkowicach, odrazu widzi się, że nadaję się ono do hodowli wszelkich gatunków ryb, potrzebnych do obsady wód krajowych.

Przez ustawienie nowych upustów, w górnych częściach dopływu, byłaby możliwość wodę zpiętrzyć do tego stopnia, że dało by się urządzić cały szereg stawków, do hodowania narybku sandacza lina i karpia, nadających się do obsady wód krajowych. Jednakże należy nadmienić, że przy stawach Okrent i Rydwan trzeba pobudować zimochowy, gdyż dotychczasowe urządzenia. nie odpowiadają zadaniu w tym kierunku i okazało się nadmierne w nich śnięcie ryb. A przyczyny tego należy szukać, że ryby dalekiemi przewozami widocznie obcierały się i męczyły.

Teren Łyszkowic nadaje się do wszelkich ulepszeń i rybołówstwo tam mogłoby stać się jednem ze wzorowych rybnych w kraju.

L. D.

Z KUTNA.

Zapytujemy się, jak daleko posunięte są prace rządowe nad ustawą rybacką; kwestja to bowiem ważna, ze

względu na rabunkową gospodarkę i kłusowników na wodach rybnych.

Na rzekach i strumieniach uwijają się stale kłusownicy, chwytający na wędkę i siatkami gęstemi przepływające na tarcie ryby. Daje się to widzieć na wodach w powiatach: Kutnowskim, Gostynińskim, Łęczyckim, Łowickim, Skierniewickim i innych. *Terenami rabunku* są tu rzeki: Bzura, Rawka, Ner, Ochnia, Warta, i szereg mniejszych rzeczek, oraz jezior.

Wszyscy mają cel jeden — wyławianie największych ilości ryb i sprzedawanie takowych.

Koło nasze, liczące kilkanaście osób, z przykrością patrzy na tego rodzaju rzeczy. Przedsiębrane przez nas środki zaradcze nie dały dotąd żadnego wynikui *Jeśli chodzi o sprawy sportu wędkarskiego, to odczuwamy dotkliwy brak literatury w tym względzie.* Poszukujemy jej dotąd, jednak bezskutecznie, aczkolwiek wiemy, że *literatura taka istnieje.* Obojętne nam, w jakim ona będzie języku, i dlatego bardzo prosimy o dopomożenie nam w jej zdobyciu.

T. A.

Ceny ryb notowane na targu w Warszawie w dniach; 2, 5, 9, 12, 16 i 19 XI. 1926 r. za 1 kg. podane przez Inspekcję Handlową Magistratu m. st. Warszawy.

Rodzaj ryby	L i s t o p a d											
	2		5		9		12		16		19	
	Żywe	Śn.	Żywe	Śn.	Żywe	Śn.	Żywe	Śn.	Żywe	Śn.	Zywe	Śn.
Węgorze . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Sandacze . .	—	3.— 3.80	—	3.— 3.80	—	3.— 3.80	—	3.— 3.80	—	3.50 4.—	—	3.50 4.—
Szczupaki . .	5.50 6.—	4.—	5.50 6.—	4.—	5.50 6.—	4.—	5.50 6.—	4.—	5.— 6.—	3.50 4.—	5.— 6.—	3.50 4.—
Leszcze . . .	—	3.50	—	3.50	—	3.—	—	3.—	—	3.50	—	3.50
Liny	—	—	—	—	—	—	—	—	5.—	4.—	—	4.—
Karasie . . .	6.—	4.—	6.—	4.—	6.—	3.20 3.50	6.—	3.20 3.50	6.—	3.50	6.—	3.—
Sumy . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Okonie. . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Płotki . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Drobne ryby .	—	1.50	—	1.50	—	1.50	—	1.50	—	1.50	—	1.50
Raki (kopa) .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Brzany . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Miętusy . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Cyrty . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Łososie . . .	—	16.—	—	16.—	—	14.—	—	14.—	—	16.—	—	16.—
Minogi . , .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Pstrągi . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Karpie . . .	4.— 4.20	3.20 3.50	4.— 4.20	3.20 3.50	4.— 4.20	3.50	4.— 4.20	3.50	4.— 4.20	3.— 3.50	4.— 4.20	3.— 3.50
Sielawy . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jazgarze . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Świnki . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jazie	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Zapiski

RYBY Z ROSJI.

Do Polski sprowadzono ryb z Rosji w roku 1924/25 za 718 tysięcy 237.77 dolarów, w roku 1925/26 za 537 tysięcy 687.98 dolarów.

Spadek ten tłomaczy się podwyższeniem stawki celnej od tych ryb z 5 złotych na 50 złotych za 100 kilo. Pomimo to przedstawicielstwo handlowe sowieckie planuje wysłać ryb do Polski na sumę 750 tysięcy dolarów w roku 1927.

——:o:——

Redaktor: *M. Kaczanowski* Wydawca: *Towarzystwo Rybackie w Warszawie.*

Drukiem Salezjańskich Zakładów Graficznych, Warszawa, ul. Lipowa 14. Tel. 82-65.